

Gdzie ci mężczyźni... wierzący tacy?

Autor: Marta Wróbel



Współczesny świat oferuje nam wiele możliwości osobistego rozwoju, wiele nowych dziedzin, w których możemy się realizować. Na ogół świetnie dajemy sobie radę z tymi wyzwaniami, ale wcześniej czy później, każda z nas musi zmierzyć się z wyzwaniem bodajże największym, jakim jest stabilizacja w życiu osobistym. Znam wiele młodych kobiet odnoszących sukcesy w różnych dziedzinach życia, które w swych poszukiwaniach życiowego partnera doświadczają zmagania, rozczarowań, prowadzących niekiedy do przewlekłej frustracji.

Czemu tak trudno jest zachować wewnętrzną równowagę w tej dziedzinie? Najoczywistsze wydają się dwa powody. Po pierwsze, wszędzie wokół - w pracy, szkole, mediach, rozmowach - wszystko zdaje się sprowadzać do relacji damsko-męskich, z tym, że biblijna perspektywa dla więzi między kobietą a mężczyzną jest najmniej popularna. Wielką odwagą staje się przyznanie do czystości seksualnej albo tego, że jednym z podstawowych kryteriów doboru życiowego towarzysza jest jego wiara w Boga. Drugi powód ma wymiar społeczno-statystyczny. W grupie ludzi świadomie wierzących 2/3 stanowią kobiety. Gdzie więc są ci mężczyźni wspaniali tacy... i na dodatek wierzący? Czy i gdzie należy ich szukać? Dobre pytania... ale niestety nie znam na nie odpowiedzi. Wiem także, że samo powtarzanie: *czekaj cierpliwie, Bóg się nigdy nie spóźnia*, z cza sem bardziej drażni niż zachęca. Słowa: *Czekanie i cierpliwość* zdecydowanie nie należą do moich ulubionych, ale w pewnej zawstydzająco niezwyklej księdze Pisma Świętego znalazłam parę ciekawych wskazówek, jak zamienić czas oczekiwania na czas inwestowania:

• nie błąkaj się

Powiedz mi ty, którego miłuje moja dusza, gdzie pasiesz swoje stada... abym nie musiała błąkać się wśród stad twoich towarzyszy.

Nie musimy się błąkać, zaczynając wiele niewłaściwych relacji. Dobrze jest określić podstawowe cechy, których pragniemy w drugim człowieku. W określeniu tych najbardziej fundamentalnych - takich jak wiara, zasady moralne, podejście do życia - pomoże Pismo Święte, inne możemy wyodrębnić na podstawie dotychczasowych znajomości i przyjaźni. Z pewnością wiesz, z jakiego typu osobami czujesz się dobrze. Bóg połączy cię z właściwymi ludźmi na właściwy czas, byś nauczyła się tego, co będzie ważne na przyszłość.

• nie przyśpieszaj

Nie budźcie ani nie płoszcie miłości dopóki sama nie zechce...

Choćbyś nie wiem jak była zdesperowana, niczego nie wymuszaj na Bogu ani ludziach. Stary Testament pełen jest historii, które stanowić mogą przestrozę przed pochopnym działaniem... Tak było w przypadku Abrahama, który wyprzedził Boże działanie i przed obiecany Izaakiem narodził się Ismael, a wraz z nim konflikt arabsko-izraelski, który trwa do dzisiaj.

Proś z wiarą o wypełnienie się Bożej woli w twoim życiu, o mądre wybory i decyzje - o rozpoznanie właściwego czasu. Kiedy budzą się silne emocje, rozsądek mówi dobranoc. Przynajmniej na jakiś czas. Warto więc stać się rozważną i romantyczną w jednej osobie.

- **nie udawaj**

Nie patrzcie tak na mnie, że śniada jestem i że opaliło mnie słońce...

Nie staraj się być na siłę inna, niż jesteś, by pozyskać czyjeś uczucie. Nie wyszukuj problemów w samej sobie ani w innych. Zaakceptuj swoją odrębność, swój wygląd, swoją osobowość. To, że nie wyglądasz jak Pamela Anderson bądź to, że właśnie wyglądasz jak ona... To, że nie jesteś słodko naiwnym dziewczątkiem, przy którym mężczyźni łatwo jest czuć się wspaniale, to że ambicji masz na trzy pokolenia dzieci własnych i sąsiadów, to że pragniesz wychować gromadkę wspaniałych dzieci... to wszystko nie świadczy o tym, czy zasługujesz na to, żeby ktoś cię pokochał, czy też nie. Dlaczego? **Bo miłość jest darem.** Na nią się nie zasługuje - ją się daje i otrzymuje. Oczywiście muszą być w danej osobie cechy, które nas pociągają i fascynują... jednak i tak to, co dzieje się później, jest miłością *pomimo*, a nie *ponieważ*. Cechy przyciągające czy odpychające pomagają dokonać wyboru towarzysza i dobrze jest wiedzieć, jakich wartości potrzebujemy w drugim człowieku. To jednak nie wszystko. Potem decydujemy się, by drugą osobą akceptować i kochać taką, jaka jest. To nie magia ani biochemia mózgu (naukowcy wyodrębnili w mózgu cały zespół substancji biochemicznych odpowiedzialnych za "stan zakochania", wysuwając mało optymistyczną tezę, że ta biochemiczna miłość trwać może maksymalnie pięć lat!), ale decyzja na całe życie.

- **nie trać czasu**

Polapcie nam lisy, małe liski, które psują winnice, a winnice nasze zakwitają...

Masz niebywałą okazję, by razem z Duchem Świętym - który nie tylko wprowadza w prawdę, ale także daje łaskę do zmiany - zweryfikować swoje priorytety, motywy, wady i słabości, zanim inni zaczną to robić za ciebie. Jest wiele rzeczy w naszym charakterze, które można usunąć lub złagodzić, by w przyszłości nie raniły najbliższych. Zrób to ze względu na Boga. Usuń te małe szkodniki, a zobaczysz, jak twoje życie i relacje z innymi rozkwitną niby przepiękny ogród.

- **nie bój się**

Mój ci jest mój miły, a ja jestem jego...

Wiary nie można budować na strachu, ponieważ te dwie duchowe siły są sobie przeciwstawne. Strach przed samotnością nie jest dobrym fundamentem, by budować na nim udany związek. W prawdziwej miłości nie ma bojaźni. Zaczniemy więc od źródła pokoju, którym jest bliska, intymna relacja z Bogiem oparta na prostym zaufaniu, że ON wie, jakie myśli ma o nas - myśli o pokoju, a nie o niedoli. Systematycznie i konsekwentnie wykarczuj wszelkie myśli o niedoli czy porażce. Eliminuj strach wiarą w to, że Sam Bóg myśli o twojej przyszłości. To jak pielienie ogródka - usuwasz chwasty, złe myśli, a pielęgnujesz te pełne wiary i zgodne z Bożym Słowem. Dopiero, gdy gleba naszego serca i umysłu jest oczyszczona, przemieniona przez moc Bożego Słowa, nadchodzi czas, by prosić Boga o potwierdzenie Jego obietnic dla tej konkretnej dziedziny naszego życia. W ten sposób budujemy na skale ufności, a nie na grząskich piaskach lęku i niepewności.

- **nie krępuj się**

Pląsaj, pląsaj Sulamitko, pląsaj, pląsaj, abyśmy cię mogli oglądać!

Rób to, co kochasz, lubisz... Dbaj o przyjaciół, znajomych, o swoje hobby. Rozwijaj to, w czym jesteś utalentowana. Niech inni widzą piękno, które umieścił w tobie Bóg. Nie robisz tego, by zaimponować ludziom, lecz z wdzięczności dla Dawcy i na Jego chwałę. Nie pozwól, by chwilowy brak spełnienia w jednej dziedzinie okradał cię z radości, jaką masz w Bogu, ludziach oraz w tym wszystkim, czym On cię otacza. Ciesz się tym, co już masz i dąż do tego, co mieć możesz.

- **nie ukrywaj się**

Gołąbko moja w rozpadlinach skalnych, w ukryciu szczelin! Daj mi oglądać swoje oblicze, daj mi usłyszeć swój głos...

Nie prowokuj, ale też nie zapieraj się swojej kobiecości. Przebywaj z ludźmi, zawieraj nowe znajomości, nie zakładając jednak z góry, że każda fascynacja musi być akurat tą „na całe” życie. Nie musisz wstydzić się tego, że pragniesz być z kimś. Boże Słowo jest w tej dziedzinie bardzo jednoznaczne - kobieta została stworzona, by być towarzyszką mężczyzny. Dar bycia samotnym mają naprawdę nieliczni. To bardzo szczególne powołanie, które dla danej osoby nie jest ciężarem, ponieważ Jezus zapewnia, że Jego jarzmo jest miłe, a brzemień lekkie. Nie daj się więc oszukać diabłu ani okraść z tego, co Bóg przeznaczył dla ciebie. Nie poddawaj się ludzkim schematom ani ograniczeniom, lecz otwórz się na Jego wolę z dziecięcym zaufaniem i radością.

Najpiękniejszą obietnicę znalazłam jednak na końcu Pieśni nad Pieśniami: *U naszych wrót są wszelkie wyborne owoce, zarówno nowe jak i stare, które, mój miły, chowałam dla ciebie...* To, czego już się nauczyłaś i jeszcze nauczysz, każdy dar, który w sobie rozwijasz, wszystko to, w co teraz inwestujesz przyniesie owoc... będzie darem dla ciebie i człowieka, z którym Bóg cię w przyszłości połączy. Nie jest dobrze zatrzymywać się nad niepowodzeniami i pomyłkami, które przecież każdemu się zdarzają. O mądrości nie świadczy bowiem brak błędów, lecz wnioski, jakie z nich wyciągamy.

Nie rezygnuj z Bożych obietnic! Ciesz się tym, co masz. Zmieniaj to, co zmienić możesz, akceptuj to, co jest od ciebie niezależne... i czekaj na żniwo. Nie skupiaj się na liczeniu lat, lecz wykorzystaj darowany ci czas! Bądź jak ta mądra panna z przypowieści, która należycie zadbała o swoją lampę i olej - była dobrze przygotowana na wypełnienie się Bożej obietnicy.

Artykuł publikujemy za zgodą wydawnictwa "Nasze Inspiracje" (2/2003)